Nr.6 . Przemyśl, Sobota 19. Lutego 1881. Rok I.

„Przemyślanin“ wychodzi w każdą sobotę.
Przedpłata:
zamiejscowa:
kwartalnie 1 złr. 50 ct.
półrocznie 3 „ — „
rocznie 6 „ — „
w miejscu:
kwartalnie 1 złr. 25 ct.
półrocznie 2 „ 50 „
rocznie 5 „ — „
Nr pojedynczy 10 ct

Przemyślanin

Cena o
5 centów o... dnego wie... dr...
Przedpłatę ... miejscową i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Przemyślu, w Rynku l. na I piętrze.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Nominacye okręgowych Inspektorów szkolnych.

Ogłoszone w tych dniach nominacye okręgowych inspektorów szkolnych, wprawiły nie tylko koła fachowe, ale nawet osoby ze szkolnictwem nic wspólnego nie mające w ogromne zdumienie. Jak gdyby z rozmysłu wyszukano wielu ludzi, zbyt skromnej wiedzy, wykształcenia i zdolności, — ludzi którzy zaledwie t. z. i osławione „preperandy“ pokończyli, a do których wstąpienia wystarczało być ukończonym trzecioklasistą lub wychowańcem jakiego instytutu diakowskiego.

Co więc ludzie takiego zasobu intellektualnego mogą szkolnictwu przynieść za pożytek, — to chyba pojąć może ten, kto ich protegował. Ciekawą rzeczą jest tu ta okoliczność, dla czego też na posady te nierozpisano konkursów? dla czego obsadzenia załatwiono tak coś po kryjomu i familijnemu? by ludzie nauki, nauczyciele gimnazyalni, lub wyszli z nowszej szkoły czyli z seminaryum nauczycielskiego, — nie ubiegali się o te inspektoraty, a tym sposobem swoją wiedzą i uzdolnieniem nie przekształcili szkoły ludowe na prawdziwą postępową swiątynię światła.

Dziś taki p. Inspektor, expreperandzista, ma o kilkaset złr. wyższą płacę, dyety, co więcej jest nawet w propozycyi dania im rangi VIII klassy dyet, — zaś profesor gimnazyalny po tylu latach mozolnych studiów, po ukończeniu wydziału akademickiego, po tylu egzaminach pisemnych i ustnych, — materyalnie i honorowo ma stać niżej od tych archeologiczno-preperandowskich zabytków? Czy to myśl zdrowa, sprawiedliwa i loiczna, czy też na inną nazwę zasługująca, niech każdy sam sądzi.

Jakaż więc różnica w tych stopniach naukowych? Czyż nie jeden nauczyciel gimnazyalny, mający dziś 600 złr. płacy mimowoli nie pomyśli: Na co tu było tyle trudu, ślęczenia nad książką i tylu lat cierpliwości, kiedy i bez nich z 3 a najwyżej 4 klasą i z trochą pokłonów przełożonym lub wpływowym oddanych i z kilkoma biletami swiętej protekcyi, — daleko łatwiej i prędzej mogłem dostąpić i tytułu i wyższej płacy! Prawda że to bardzo zachęcające dla młodych ludzi do wyższego kształcenia się?

Prostą to i starą jak świat zasadą i prawdą, że każdy może drugiemu tylko tyle udzielić, ile sam posiada. Pytamy więc, ile też teraz nominowani p. p. Inspektorzy expreperandziści mogą udzielić szkołom pod ich nadzorem stojącym, gdy liceum dziekańsko — diakowskie jakie ukończyli, t. j. preperanda tak mało dać im mogła i dała, aby który z nich później kształcił się dodatkowo w jakim wyższym zakładzie naukowym, nieudowodniono, — praktyka jego zaś na wsi, szkółce przedmiejskiej a co najwyżej później przy szkołach ludowych miast powiatowych, nie jest znów polem do nabycia tyle wiedzy i rutyny, by od razu taki skok usprawiedliwiała.

DZIECIĘ Z DYNOWA.

Powiastka narodowa.

Napisał

Janko z Głodomanku.

(Ciąg dalszy.)

— Dziękuję za taką łaskę i pamięć monarsze i proszę oświadczyć w mojem imieniu.

Po tej pogadance nastąpiła druga o podróży do Rzymu i interesach kraju. Maciejowski opowiadał, Zborowski słuchał.

Maciejowska nie mogła zapomnieć tematu o wilku, a zwracając się do męża zapytała:

— Waszmość mężu, a nie wpadłeś tam gdzie do skarpy i nie modliłeś się do wilków?

Zborowski się zaśmiał głośno.

— Ale waszmość marszałku co ja dożył: — Jadę do Sanoka, sanna siarczysta, za Brzozowem pędzą konie, mój Sympel skoczył i złapał. Widać było że się konie uniosły, biorę je z sobą jedziemy z milę, lezie fornal, trzymając bat — twoje konie? — Nie moje ino podkomorzego —

— Taki on jeździec — przerywa Maciejowski — oj rycerzu, może się on modlił do wilków?

— Tak jest. Sanie kryte zwaliły się do fosy zagrzęzły w zamieci a on się modlił jakem go ratował do wilków — bo mu dygotały wargi.

— Czy do biesa nie miał strzelby?

— Na niej siedział —ośmiał się Zborowski.

Maciejowski trzymał się za bok od śmiechu

— Hę, to już lepiej mój pachołek zrobił — polowaliśmy na dziki, dzik wysunął, on buch strzelbę na ziemię i wyskoczył na sosnę — ale aby się modlić żeby go wilki nie zjadły mając strzelbę, warta ubrać go w spódnicę i postawić na straszydło do kapusty.

— Waszmoście znowu malują, ale malują, przypinając łatki których nie było. Wapowski był u mnie, opowiadał całe zdarzenie, ale wcale rzecz miała się inaczej, ino go pochwycili, jak zwykle bywa, kto się pośliznie jeszcze się z niego śmieją. Wpadł do fosy, a tu siedmiu wilków ciągnie z lasu, on ich widzi — skrył się tedy pod śnieg do tej budy nie mając broni, bo ta ugrzęzła w śniegu, — a że się pomodlił, nic to nie szkodzi, do wilków nie mówił pacierza ino do Boga.

Ciekawym będzie też stotunek tych pp. inspektorów do wielu nauczycieli, którzy wyszedłszy z seminarium nauczycielskiego i mając przedtem ukończone klassy gimnazyalne lub realne, — nagle tego rodzaju powagi naukowe nad sobą zobaczą; — ciekawem dalej na przyszłość będzie zadaniem po tych nominacyach zwabić jaką rzeczywistą siłę fachową i zdolną do objęcia spadku po tego rodzaju osobistościach. —

Winszujemy więc lecz niezazdrościmy tego nabytku i kończymy słowy: Mój kumotrze źle się dzieje"!!! —

Gminy izraelickie.

(Ciąg dalszy.)

Na dowód że to cośmy wyżej naprowadzili istnieje, niech służy: 1) przepis co do ubioru, szycia sukien, i doboru materyi; 2) przepis co do składu potraw sposobu ich przyrządzania i spożywania! 3) przepis co do połączeń rodzinnych i działu majątkowego; 4) przepis co do stosunków małżeńskich; 5) przepis co do zachowania się w tysiącznych wypadkach z innowiercami, zwanymi przez nich „gojami", — 6) przepis co do postępywania z władzami którym podlegać muszą, — słowem nie skończylibyśmy ani w tomowej księdze, gdybyśmy chcieli te przepisy i ich komentarze cytować co do jednego, — a z których każdy przyobleczony w szatę przepisu religijnego.

Prawodawcy izraeliccy znali dobrze swój lud, znali jego skłonność do zabobonów, do fanatyzmu, chcąc więc upewnić się dobrego skutku, każdy swój wymyślony przepis podawali mu we formie religijnej, cechowali go marką Jechowy.

Przyzna przecież każdy rozsądny i nieuprzedzony, że sprawa szycia jedwabnej czy też wełnianej szaty, szycia podwójnym ściegiem i jedwabiem lub zwykłą nitką, — może być ze względów dobrze pojętej gospodarki t j. że im lepsza materya i im lepszym jedwabiem mocno uszyta, tem szata trwalszą, a zatem i rzadsza potrzeba sprawiania, — więc ze względów ekonomicznych, pożądaną; — widzimy bowiem sami, ile to lat taka raz sprawiona bekiesza atłasowa służy swojemu panu, nadto uwalnia go od stósowania się do mody, a ile my przez ten czas zmienimy sukien, o ile więc więcej odnich wydajemy niepotrzebnie i marnie grosza, — z kąd prosta rachuba o ile więcej mają go już z tego jednego względu Izraelici.

Nie jeden uśmiechnie się na to i powie: „Dobrze" ale cóż za stosunek ma suknia z wyznaniem?"

Pytanie słuszne — lecz odpowiedź nań krótka: Oto gdyby przepis ten wydano w innej a nie religijnej formie, izraelici byliby mu mniej posłuszni, do dziś dnia byłby może ani jeden z nich niestósował się do niego, — tak ale przetrwał wieki wierząc weń slepo, i uważając go jako stary, święty zabytek, wychodząc na nim zarazem bardzo korzystnie.

Tak samo przedstawia się rzecz i z przepisami o jadle. Tu nakazuje im prawo ścisłe rozpatrzenie wpierw bitego bydlęcia, ażali nie jest wewnątrz zakazone, czy wnętrzności tegoż nie zdradzają podejrzaną barwą, lub innemi oznakami niebardzo zdrowy stan bydlęcia. Przy sporządzeniu potraw niewolno nabiału mieszać z mięsiwem, gdy do jakiej potrawy daje n p masło, jest zastrzeżone, by równocześnie niezawierała w sobie tej lub owej ingrediencyi. — Jest to proste przestrzeganie zdrowia, są to przepisy czysto sanitarne, — przybrane w płaszczyk religijny, tem ściślej są zachowywane. Lecz nie tylko wychodzi im to przestrzeganie na pożytek pod względem zdrowia.

Potrawy ich sporządzane skromnie, czy kosztują tyle ile nasze wymysły? czy wydają tyle grosza na dogodzenie swojemu podniebieniu ile my na to nie setek ale tysięcy marnujemy?

Tak więc i ten przepis na pierwszy rzut oka śmieszny, ma doniosłe znaczenie pod względem zdrowotnym i ekonomicznym.

(C. d. n.)

Zborowski skoczył, ukląknął na kolana, złożył ręce i robiąc smutną minkę rzecze:

— Nie zjedz mnie też wilczku, bo mam strzelbę a ciebie nie zabiję.

Taki komik jak Zborowski, narobił śmiechu ;że ani rady. Maciejowski rozochocił się z tego konceptu.

— Nie jedź waszmość, — rzekł do Zborowskiego, — pojedziemy raczej do Dynowa, zwabimy Wapowskiego i będziemy mieli z nim zabawkę

— Rozkaz królewski wielka rzecz mości marszałku, sprawy rzeczypospolitej mają pierwszeństwo przed prywatą, sejm będzie radzić, musimy co zrobić z temi Krzyżakami i Moskwą, bo te niecnoty się powąchały, a udają że są nieprzyjaciołmi. Tak np. ja lubię Wapowskiego, przedrzeźniam się z nim, a on się sierdzi, gniewa, mnie zaś ten charakter bardzo bawi. Zwykle tacy ludzie postrzeleni mają dobre serce, ale rządzą się fantazyą.

— Oh! to już istotna prawda co waszmość powiedział — przerwała Maciejowska. — ja go nazywam wierci piętą, sprzągnąć ich tylko ze żoną Jontka — taka sama fantastka. Jontek ma krzyż pański z tą kobietą.

— Wielka rzecz — fantazya się wyburzy jak przyjdą lata. Imość, moja małżonko, masz go na sumieniu, nie trzeba było unosić się nad wierszykami takiego papiloty, niechby mu były wyrosły majtki, ale to tak, jak przyjdzie fircyk między kobiety, a zacznie stroić krotofile, połapie ich na wędki i nuże za nim leciałyby do piekła, — a obróciwszy się do Zborowskiego mówi dalej:— Mówię waści, moja żona nad podziw kocha córkę, powie dziecko B, ona B. A tu nie zawsze chodzić wypada za zachciankami dziecka. Co słuszna, przyznać mu, ale grymasiki ominąć. Musiał filut podchlebić córce, dziecko jak dziecko, powiedziało grzeczny waść, mamusia usłyszała, a więc grzeczniutki, milutki i robi go podkomorzym.

— Przygania kocioł garnkowi — odparła Maciejowska, — a sam złapie ledwo wierszokletę, nuże robi go włodarzem.

— Inszy stosunek pana do sługi, inszy pana do pana, nam zachować należy honor szlachecki, jeżeli kogo promowujemy, musi mieć zasługi, inaczej nie, tak dawniej bywało. Królowa Bona popsuła porządek, ale już nie będzie kalamancyi więcej, bo odjechała. Nie prawda wasze Zborowski?

— Mniejsza o takich i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu, — odjeżdżam do króla jegomości, zaproponuję sejm podług regulaminu waści marszałka i powiem że za 10 dni przybędzie do Warszawy.

— Co już tego więc proszę, miej mnie waść za wymówionego, chcę odpocząć i nabrać nowych myśli, bo mi ten Rzym wysuszył głowę.

Zborowski odjechał.

Słówko o kredycie naszych miast i miasteczek.

(Artykuł bardzo interesowny)

(Dokończenie).

3. Pieniądz Banku narodowego musi mieć kurs swój pewny stały skoro będzie miał gwarancyę pewną. Wszak używamy tego sposobu w przedsiębiorstwach. Dwory podczas żniw dają kwitki, fabryki także dają znaczki robotnikom. Majstrowie dają karty dłużne, kupcy weksle. Cóż te papiery znaczą? Same w sobie nic, ale na mocy gwarancyi są pieniądzmi. Wszak banknoty same w sobie nic nie znaczą, tylko na mocy gwarancyi Rządu i Banku dopiero stają się pieniądzem, czyli środkiem kredytu Banku narodowego bilety będą tym pewniejsze, bo będą miały gwarancyę realną martwych kapitałów i gwarancyę do tego przemysłową pracy.

4. Pożyczkę z takiego banku mogą zaciągać:

a) wszystkie kółka czyli cechy miast i miasteczek,

b) wszystkie stowarzyszenia przemysłowców,

c) pojedynczy członkowie, gwarantując oprócz ogólnej gwarancyi także własnym kapitałem martwym; do tej kategoryi należą rolnicy, dwory.

5. Zwrot kapitałów raz do roku, to jest najstosowniejszy czas podług normy udziału. Zresztą statuta w tym względzie objaśniłyby każdego.

6. Wykluczeni są wszyscy obcokrajowcy i szwindlarze.

7. Kółka przemysłowe zobowiąża się do przedsięwzięcia wszystkich krajowych przedsiębiorstw. Na siebie powinne wziąć karczmy, propinacye, drogi, mosty, rogatki, budowle, sklepy, szynki, restauracye, handel wyrobami i zbożem.

Niechże tedy debatują ludzie dobrej woli nad temi myślami, obrabiają takowe, podają projekta, utworzy się dzieło do przedsięwzięcia wielkiej myśli o pomocy własnej całego kraju.

J. P.

Korespondencye „Przemyślanina"

Sambor dnia 12 lutego.

(F. Ch.) Na podstawie statutu, reskryptem c. k. Ministeryum stanu z dnia 28 września 1864, do l. 18990 zatwierdzonego, rozpoczęła tumiejscowa kasa oszczędności czynności swe z dniem 1 października r. 1864 z kapitałem bezprocentowym, tytułem funduszu gwarancyjnego w wysokości 2600 złr. a. w. przez gminę miasta Sambora złożonym. Obok kosztów założenia ponosiła gmina Samborska w pierwszych latach istnienia wyżej wymienionego zakładu także wszelkie koszta administracyi, przedzielając do prowadzenia rachunków własnych urzędników: mieszcząc biuro kasy oszczędności bezpłatnie w lokalu kasy miejskiej. Gdy fundusz rezerwowy z końcem roku 1873 przekroczył minimum statutem na 15600 złr. a. w. oznaczone, zwróciła kasa oszczędności gminie Samborskiej kapitał gwarancyjny, tudzież koszta założenia i administracyi z funduszów miejskich dotąd łożone i przyjęła jednego urzędnika kasowego na swój własny rachunek. Normując stosunek funduszu rezerwowego do ciągle wzrastających kapitałów wkładkowych przedłożyła kasa oszczędności w roku 1875 do zatwierdzenia nowy statut, wedle którego minimum funduszu rezerwowego na 30000 zł. a. w. oznaczone zostało. Statut ten, dotąd obowiązujący, zatwierdziło c. k. Ministeryjum spraw wewnętrznych reskrytem z dnia 23 grudnia 1875 l. 16563. W dalszym rozwoju, a w szczególności po upływie 1go półrocza 1878. gdy stan kapitałów wkładkowych podniósł się do sumy przeszło 40000 złr. a. w. wynoszącej, a fundusz rezerwowy wzrósł do wysokości 33000 złr. a. w. wskutek czego czynności kasowe znacznie się powiększyły, postanowił wydział na posiedzeniach z 2 go i 12 go września 1878 własnych urzędników kasowych zamianować i kasę do osobnego przenieść lokalu· Tym sposobem kasa oszczędności jako samoistna instytucya do gminy miasta Sambora odłączoną została.

Dnia 8 b. m. miało miejsce posiedzenie Dyrekcya towarzystwa zdała sprawę z czynności za rok 1880 i przedłożyła rachunki. Ze sprawozdania wynika, że w roku 1880 załatwiono stron w ogóle 7450. W tymże roku miała miejsce 3 posiedzenia wydziału i 169 posiedzeń dyrekcyi.

Stan wkładek wynosił z końcem roku 1879 sumę 505167 złr. a. w. i 34 cnt. z końcem roku 1880 zaś doszedł do wysokości 693677 złr. 98 cnt. a. w. powiększył się zatem w roku 1880 o 188.510 złr. 64 cnt.

Kapitał wkładkowy umieszczony jest w 2511 książeczkach sześć procentowych. Większą połowę kapitału władkowego umieściły w kasie oszczędności rozmaite fundusze a zwłaszcza fundusze gmin miejskich; wiejskich, mas spadkowych, depozytów sądowych, towarzystwo, szkół, kościołów i klasztorów, instytutów, ubogich i dobroczynności i t. d.

VIII.

W Dynowie tymczasem gospodarowali powiernicy podług rozkazu swego pana, cały ciężar głównego zarządu spoczywał na włodarzu Jontku, z przyczyny bo on umiał pisać, a zatem włóczył się ciągle po folwarkach i zapisywał robocizny, wypłaty, kopy i wywozy produktów, nawet i leśne sprawy załatwiał. Mało zagrzał się w domu, ciągle w ruchu. Minorka jak Rusinka bez oświaty, siedziała w domu, chodziła do cerkwi, a mało dbała o synów, gdyż między nią a mężem stanęła ugoda: córki wychowasz w prawosławiu, synowie należą do mnie. Nad podziw że nie miała córki, z tego powodu udawała się nawet do guślarzy, aby zażegnali jej żywot, by stał się płodnym w dziewczęta. Śmiali się z tych zabobonów, dogryzali dworacy Jankowi i mówili: porzuć tę, ruskę i koniec. Jontek wstrząsał głową i mówił:

Ruś i Polska jedna ziemia
Nieznana między nią różnica,
Świat się na lepsze przemienia,
Wszystko Boska tajemnica.
Gdybym ja porzucił żonę,
Naplułby mi anioł w oczy,
Polak nie dba o mamonę,
Niech ma miłość — łzę wytoczy.

— Twardy Jontek, patrzcie, — powtarzali — kiedy z tak ksantypą wytrzyma.

Sam tedy jak dopadł czasu uczył synów pacierza sprowadził książki, ślęczał wieczorami aby im pokazał: A wielkie, a małe. Dzieci jak dzieci, dopóki ojciec był w domu, były spokojne, a jak go nie było leciały na miasto i po całych dniach tam się bawili z żydowskiemi bahorami, nawykły do różnych brzydkich mów i powtarzały w domu matce, ona ich nie skarciła, tylko się cieszyła, że ojciec nie będzie z nich miał pociechy.

Dworakom było dziwno że też państwo nie przyjeżdżają. — Jakże mieli przyjechać, kiedy się wynieśli do Krakowa, bo tam zasmakowała córka w naukach. Maciejowski jeździł z dworem, żona z córką siedziały w Krakowie,. Matka była bigotką, lecz nie fałszywą, ale religijną, prawdziwą, córka wstępowała w ślady matki, często odwiedzała klasztory, zasmakowała w takiem życiu, a dorosłszy lat czternastu, oświadczyła mamie w poufnej mowie, że myśli wstąpić do klasztoru jak dorośnie. Matka nie zganiła jej tej propozycyi, ani też zachęcała, owszem, rzekła, gdy dorośniesz, a ojciec rozważy czyli w takim stanie żyć potrafisz, będzie na czas.

Przyjechał nareszcie małżonek.

— Cóż tam słychać? — pyta Maciejowska.

— Wszystko na bakier, Iwan (car moskiewski) znowu wichrzy. Nie wiem czy mu Zebrzydowski poradzi.

Z kapitałów wkładkowych wypożyczono:

Na majętności ziemskie i ralności miejskie . . .	293.746,90
Radzie powiatowej Samborskiej	10.000.—
Siedmiu towarzystwom zaliczkowym w tutejszym okręgu handlowym zarejestrowanym	31.600,—

Przy wymienieniu tej pozycyi podniosła dyrekcya, że te towarzystwa zaliczkowe należą do najpunktualniejszych i zupełnie bezpiecznych klienteli kasy oszczędności.

Na zastaw papierów publicznych wypożyczono .	47.002,—
Na weksle . . . . . , ...	274.003,—

Wypożyczono wogóle w roku 1880 więcej niż w roku 1879 o 155.038,05.

Ruch gotowizny wynosił w roku 1880 . . . . . 3,210.139.51 więcej niż w roku 1879 o 912.199

W roku 1880 załatwiono stron 7450, więcej niż w roku poprzednim o 1122.

Koszta administracyi wynosiły w roku 1880 . . 5.945,45, z czego 1.792,11 na podatek dochodowy przypada.

Wymieniając tę pozycyę podniosła dyrekcya z ubolewaniem, że rekursy w sprawach wymiaru podatku dochodowego z lat 1878 1879 i 1880 przez c k. krajową dyrekcyę skarbową po dziś dzień jeszcze nie załatwiono.

Zysk tak z kapitału obrotowego jak z funduszu rezerwowego w roku 1880 osiągnięty wynosi 7. 729, 03 z czego na podstawie uchwały wydziału dopisano do funduszu rezerwowego kwotę 5.289,03. Obecnie fundusz rezerwowy wynosi 96.769,86, i jest ulokowany w krajowych papierach wartościowych. Z osiągniętego zysku obliczono dalej pewną kwotę na pokrycie możliwych strat, na remuneracye urzędników, wreszcie na subwencye towarzystw dobroczynnych i powszechnie użytecznych, a mianowicie:

dla towarzystwa pomocy naukowej	100 złr. a. w.
dla tutejszej bursy	250 „
dla „ ochronki	250 „
dla czytelni Samborskiej . . . . , . .	100 „
dla towarzystwa imienia św. Wincentego . . ,	100 „
dla funduszu im. cesarzowej Elżbiety	200 „
dla szpitalu izraelickiego	100 „
dla straży ogniowej ochotniczej	100 „

W końcu uchwalono na owem posiedzeniu wydziału z dnia 8 go b. m. zniżyć z dniem 1 m kwietnia b. r. stopę procentową, mianowicie:
dla wkładek z $^{6}/_{00}$ na $^{5}/_{00}$
dla pożyczek na hipoteki z $^{8}/_{00}$ ną $^{7}/_{00}$
dla pożyczek udzielanym gminom, powiatom, towarzystwom zaliczkowym i dla pożyczek na zastaw papierów wartościowych z $^{7}/_{00}$ na $^{6}/_{00}$ wreszcie dla pożyczek na weksle z $^{8}/_{00}$ na $^{7}/_{00}$.

Rzeszów 16 *Lutego* 1881.

(!). W poprzedniej korespondencyi wspomiałem o mającym się odbyć w sobotę 10 b. m. balu na dochód ubogich. Dzisiaj zaznaczam, że zpowodu małych nieporozumień w komitecie, tudzież zpowodu braku odpowiedniej sali, skończyło się niestety tylko na projekcie, który zdaje się już w czyn wprowadzonym nie będzie. Natomiast w kasynie odbędzie się tego samego dnia wieczorek tańcujący, trzeci już z rzędu tego karuawału, który, jeżeli można wnosić z ostatniego, uda się jeszcze lepiej. Chciałbym pisać o czemś poważniejszem, ale cóż kiedy biedna głowa korespondenta także jakoś balowo usposobiona, niezdolna poważnie myśleć. Taki bo już czas ten karnawał; — wszystkim jakoś raźniej krew w żyłach płynie, a pomimo że narzekają na ciężkie czasy, bawią się jednak, szaleją, chcąc zapewne w wirze zabaw, w tym szale utopić codzienne, a często tak przykre troski tej pielgrzymki doczesnej.

Równocześnie z zabawą kasynową u nas, odbędzie się w sobotę 19 b. m. wielki bal w Sędziszowie, który urządzają oficyaliście od tamtejszej cukrowarni.

Z Dobromila.

(*J. P.*) Podczas obrady dnia 16 b. r. uchwaliła Reprezentacya miasta tutejszego z powodu przeniesienia ztąd do Przemyśla komisarza c. k. Starostwa pana Juliana Chornickiego w uznaniu iż przez swój pobyt w tem mieście jako komisarz, tudzież przez kilka miesięcy jako zastępca Starosty wreszcie zawsze jako współobywatel swojem prawem, taktownem uprzejmem dla dobra miasta korzystnem działaniem, ogólną przychylność dla siebie zjednał złożyć temuż imieniem miasta podziękowanie z zapewnieniem iż rozstanie się z niem przykrem na zawsze pozostanie się w pamięci, oraz dać temu serdecznemu a zasłużonemu objawowi wyraz w publicznych dziennikach.

— Taki rycerz bałby się moskali?

— Ba, czterdzieści tysięcy to nie siedem wilków, im się prędko nieopędzi, ani zazegna. Jadę wprost do Rusi, aby tam ruszyło co na tę zwierzynę.

— Czy wstąpisz do Dynowa?

— Jużcić trzeba, bo wymaga i potrzeba, brak mi pieniędzy.

— Mój ty drogi, tylko nie wstępuj do Sanoka.

— A co znowu, po drugą głowę? — Prosto z Rzeszowa udam się na Dynów, tam napakuję kieszeń i wio! na Przemyśl do Lwowa, tam przełożę wolę króla jegomości szlachcie, Moskwa im nieraz dała się we znaki. Słyszałem że kniaź Krupski prowadzi Moskali na Ruś białą, trzeba im zajrzeć w oczy, nic nie pomoże.

— Jedź mężu w imie Boże — wstąp mi zawsze do mego kościołka w Dynowie, a zanieś ofiarę odemnie.

Sięgła do kieszeni i dała mężowi z woreczkiem.

— Jakaż ma być intencya, moja imość?

— Do przemienienia Pańskiego, rozmyślałam sobie, jednę mamy tylko córkę i ta chce się poświęcić dewocyi.

Skoczył ze stołka Maciejowski.

— Jak mi Bóg miły! miałem brata księdza biskupa, znałaś go doskonale, człowiek mądry, uczciwy, religijny, a świat łatki mu przypinał, szarpał sławę, co mnie więcej niżeli jego bolało, bo bym był przysiągł, że on prowadził żywot świątobliwy. Nie pozwolę nigdy aby moja córka była wyszydzana, oj nie. Niech się modli, pracuje, niech będzie matką jak ty jesteś, żono kochana, a zresztą niech Bóg zeszle i różne krzyżyki, jak mu się podoba, niech je znosi cierpliwie, większą będzie miała zasługę, niżeli zamknięta. Odwódź moja małżonko dziecko od podobnych myśli, nie każdemu dano aby przetrwał takie burze, z jakiemi musi walczyć serce kobiety zamkniętej od świata. — Gdzież ona że jej nie widzę.

— Poszła do zakonnic na rozmyślanie, nie przybędzie aż o trzeciej godzinie.

— Ostatni to raz puściłaś ją za mury — czyż nie może się pomodlić w kościele Panny Maryi co cały dzień otwarty, a zresztą poszło same dziecko, na to mi uważaj aby nigdy nie wychodziła z domu sama.

— Wiedzą o tem synowie.

— Chłopcy, jak chłopcy, oni mają insze zdanie, drażnią się ile razy który przyjedzie, że mają już dla niej kawalera, a ona wyzywa ich, wy rozpustnicy królewscy.

Czekali małżonkowie do popołudnia, przyszła Kasia nareszcie; a zobaczywszy ojca, ucałowała go serdecznie z radości.

— Tatko tak długo bawił, a nam się tu przykrzyło bez niego.

— Dziecię kochane, — przytulił ojciec córkę do swych piersi. Są obowiązki od których nam się usunąć nie wolno, a do takich należy: obowiązek bronienia ojczyzny.

Posiedzenie
rady gminnej miasta Przemyśla

odbyte 17-go lutego 1881 r.

Przewodniczy zast. burm. Dr. Kozłowski.

Liczba obecnych radnych 23. Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto.

Dr. Rosenbach wnosi: Przy publicznej licytacyi realności Chaima Raucha przeciw, której wniósł rekurs, udowadnia tenże że już po zaciągnięciu pożyczki w banku hipotecznym poprzybudowywał różne części tej realności i udowadnia to załączonem świadectwem budow. p. Łapińskiego zatwierdzonem pieczęcią magistratu i podpisem. „Vidi Roller“ więc świadectwo to ma cechę urzędową i jako takie wygląda że je p. Roller w zastępstwie burmistrza podpisał. Interpeluje przeto przewodniczącego czy mu te okoliczności są wiadome?

Przewodniczący wyjaśnia że Chaim Rauch przychodził do niego z tem świadectwem do zatwierdzenia, oświadczył mu jednak że ponieważ p. Łapiński nie jest już budowniczym miejskim więc podpisać takowego nie może. O pieczęci nic mu nie wiadomo, będzie jednak tej sprawy dochodził.

R. Frankowski pyta o które to mieszkania się rozchodzi, gdyż te stryszkowe były mu zasystowane.

R. Mochnacki wnosi by wobec odpowiedzi burmistrza iż otem świadectwie nic nie wie, czyn ten p. Rollera jest karygodny, tak samo jak i ze strony p. Łapińskiego, — wdrożyć przeciw nim postępowanie karne i oddać tę sprawę Sądowi obwodowemu.

Dr. Dworski interpeluje na czem stoi sprawa dyscyplinarna przeciw p. Łapinskiemu, a jeżeli jeszcze nie jest ukończoną i ten fakt z tem świadectwem wobec tego, że gdy był jeszcze budowniczym miejskim otrzymał zakaz przybudowania tych pomieszkań, a mimo tego pobudował, zużytkować w tem śledztwie dyscyplinarnem.

Dr. Rozenbach wyjaśnia że śledztwo przeciw p. Łap. ukończono jeszcze przed trzema miesiącami, sekcya jednak uchwaliła zwrócić akta do uzupełnienia przez przesłuchanie świadków. Nie może zmusić świadków do wyznania p. Łap. w oczy. P. Łapiński zarzucił nieformalność w dacie potwierdzenia otrzymania zawezwania. Na drugi tydzień wezwany znów wraz ze świadkami.

Dr. Rozenbach zapytuje przewodniczącego ile jest prawdy na pogłosce, że przeciw uchwale rady gminnej powziętej w Styczniu o wydaniu ośmiu koncessyonowanym szynkarzom deponowanych kwot za sprowadzane piwo, propinator Freudenheim wniósł rekurs, w skutek którego Wydział krajowy w drodze telegraficznej polecił wstrzymanie wykonania tej uchwały zaś p. Starosta polecił p. burmistrzowi wydać szynkarzom pieniądze.

Dr. Kozłowski odpowiada: p. Starosta orzekł że ponieważ w sprawie tych deponowanych pieniędzy rozstrzygły już władze polityczne, więc wydać należy. Co do rekursu, to Starostwo bierze to na siebie, gdyż w tej sprawie Wydział krajowy jest niekompetentnym i sprawa ta należy do Namiestnictwa. Pieniądze jeszcze nie wydane jednak burmistrz zdecydowany je wydać.

Dr. Rozenbach w dłuższem przemówieniu udowadnia że rekurs do Wydziału krajowego wniesiony i przez tenże wydane telegraficzne zarządzenie ma moc prawną i gminę obowiązującą, a zapatrywanie starostwa w tej sprawie jest mylne więc wnosi uchwalić: polecić naczelnikowi gminy by się do telegramu Wydziału krajowego zastósował i pieniądze zatrzymał.

Dr. Dworski sprzeciwia się temu, szanuje Wydział krajowy w ustroju samorządcym lecz nie pochwala telegraficznych zarządzeń na proste żądanie propinatora. Podnosi że do oznaczenia wysokości opłat propinac. więc konsumcyjnych razem, kompetentne są władze polityczne, a orzeczenie Wydziału kraj, odnosiło się nie do stosunku między szynkarzami a propinatorem lecz jedynie do nieporozumień między gminą a dzierżawcą, — to nie odnosi się do stosunku szynkarzy do gminy. Jeżeli władza autonomiczna poleciła wydać to należy wydać bezzwłocznie; tu nawet sam sąd uznał by się niekompetentnym. Byłoby to pokrzywdzeniem tych szynkarzy, zresztą to nie może być wstrzymane, bo cóż może rekurs przeciw władzy politycznej, to tak jak gdyby ktoś wniósł rekurs do sądu przeciw naszej uchwale. Droga p. Rosenb. prowadziłaby nas do procesu. Zresztą p. wnioskodawca nie postawił tu tej sprawy jako wniosku nagłego, dla tego też i jako taki traktowanym być nie może.

Poczem za nagłością tego wniosku oświadcza się tylko 6 głosów, a zatem upadł.

Dr. Łobaczewski słysząc o poleceniu Wydziału kraj. telegraficznem, — pyta czy było i pisemne? Z kąd pewność prawdziwości tego telegramu, że istotnie nadany przez Wydz. kraj. a nawet wątpi w ogóle by ten telegram od Wydziału krajowego pochodził.

Dr. Rozenbach podaje do wiadomości, że Wydział powiatowy już otrzymał takie same polecenie pisemnie, lecz jeszcze takowe nie załatwił.

Kwestya ta pozostała więc dalej w zawieszeniu, a rada przeszła do spraw budowniczych, t. j. do rekursów wniesionych w sprawach budowniczych przez 1) Probsteina, 2) Hellera, 3) Friessa i 4) Klugmanów — a po krótkiej dyskusyi w której zabierali głos pp. Henner, Gans i Rosenbach, uchwalono wedle wniosku sekcyi t. j. odrzucenie tychże.

Rachunki Dr. Dauera z oświetlenia w czasie pobytu Najj. Pana, tudzież z czyszczenia kanałów, uznano i przyjęto. Po czem posiedzenie to o godzinie w pół do 8-mej zamknięto.

— Zdaje mi się tatko kochany, iż pierwej trzeba bronić kościoła i sług jego, dziś namnożyło się napastników co wyszydzają wiarę naszą.

Maciejowski spojrzał się córce w oczy, acz to było anielskie jej wejrzenie, rzekł:

— Kasiu, ty widzę lepszą cząstkę obierasz, niżeli ewangeliczna Marta, ale wiedzieć wam potrzeba, że jak nieprzyjaciel zawojuje i odbierze kraj, przepadło wszystko i my sami. Módl się i pracuj, napisana dewiza dla kazdego człowieka, broniąc ojczyznę od napadu, zachowuję tem samem i kościół od zarazy. Modlitwa może wiele, bo przebija niebiosa, ale nie każdemu dano by tak wzniósł swego dncha. Naprzykład ty modlisz się i chodzisz do klasztoru, a robótka w domu leży niezaczęta. Jakby mnie to było cieszyło, gdybym zawiózł do Dynowa podarek kościołowi od mojej kochanej córki, a tyś ornaciku nie skończyła!

Dzieweczka się zapłonęła.

— Przebacz mi tatko, — całując mu ręce — skończę zanim odjedziesz, daję słowo.

— To niepodobieństwo moje dziecko, odjeżdżam jutro.

— No zobaczy tatko, proszę mi tylko pozwolić wolnych chwil troszkę.

Dziewczynka pobiegła do garderobianek i tam co tchu zajęły się wszystkie robótkami.

A ojciec rzekł do małżonki:

— Serce złote, widzisz imość sama, da się nakłonić do wszystkiego, ona nas kocha i zadosyć uczyni naszej woli.

— Bóg by dał, tylko działaj powoli, — lecz ciekawam, czy masz już kogo dla niej.

— Naprzykrzają się moja imość wojewodzice, a ich ojcowie naprzód sondują nawet samą królowę, żeby się przymówiła — rozumiesz? Uśmiecha mi się Sulikowski, Potocki, a najbardziej Zborowski. Wolałbym aby mnie zaczepili otwarcie, podszepnął mi germek, że Sulikowska zbiera głosy u fraucymeru królowej, by ona mnie zaczepiła o Kasię, za kogo ją wydam. Jest to ślizka materya odmówić królowej, a niechże mi przedstawi jakiego swojego zausznika, a co nie daj Boże Niemca, lub zarażonego sektą Socymiana. dałbym sobie. Dowiedziawszy się co się święci, czmychnąłem z dworu pod pretekstem iż jadę na Ruś, celem poparcia szlachty przemyskiej i lwowskiej na wojnę z Moskwą. Cóś mi koniecznie zrobić wypada, pokrywając moje zamiary — pojadę na Ruś zatrzymam się. — Tymczasem może się tu który przedstawi szukając mnie — Bardzo mi się podoba Zborowski.

— Mnie zaś zupełnie nie — odparła żona — Ma cóś w oczach nieprzyjemnego. Jeżeli o piękniejsze idzie przymioty, więc Jędruś Dembicki cacko, mówię otwarcie. (C. d. n.)

Ogólne XXII zgromadzenie

Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników, stow. zarej. z nieogran. poręką.

(Odbyte 12-go Lutego 1881.)

Przewodniczy zastępca prezesa p. F. Majerski. Sekretarz p. M. Władyczyński. Odczytany protokół poprzedniego walnego zgromadzenia przyjęto bez zmiany. — P. M. Władyczyński zabiera głos i w dłuższem przemówieniu przypomina że Tow. to ukończyło 10 lecie istnienia. Myśl zawiązania tego pożytecznego stowarzyszenia powstała przed 10-laty w szczupłem kole członków kasyna mieszczańskiego. Wymienia nazwiska pierwszych założycieli, między innymi zasługi położone około zawiązania tego Towarz. p. *Edmunda Krzena*, (bawiącego obecnie w Pradze) — podnosi jakie trudności znalazła ta młoda instytucya, z iloma przeszkodami i ciężkiemi przejściami walczyła, jaką konkurencyę musiała przetrwać, — pokonała jednak to wszystko, zwyciężyła i dziś ku ogólnemu pożytkowi istnieje niezachwianie.

Wnosi: zebranie zechce przez powstanie oddać cześć zasłudze członków — założycieli, — co też jednogłośnie przyjęto. Następnie odczytuje zamknięcie rachunkowe za rok 1880, — które przyjęto i z którego dyrekcyi absolutorium uchwalono.

Nad wnioskiem rady nadzorczej by czysty zysk 2037 złr. 33 ct. a. w. rozdzielić: a) 8% dywidenda, b) 50 złr. a. w. dla miejscowej szkoły przemysłowej, a c) resztę przekazać na r. 1881 na różne potrzeby Tow. — zawiązała się długa i ożywiona dyskusya: P. Krupiński proponuje by szkole przemysłowej, której pożyteczność i potrzebę uznaje, nie dawać tej subwencyi, od jej kierownika bowiem wie, że potrzeby jej na r. b. pokryte, — na tomiast żąda, by kwotę 150 złr. a. w. złożyć na fundusz wsparcia członków Tow. przez dłuższą chorobę i t. p. do zarobku niezdolnych. Obecny dyrektor szkół p. Kropiwnicki oświadcza, że szkoła przemysłowa będzie wprawdzie rok ten istnieć, jednak potrzeby jej przekraczają o wiele budżet zakreślony. P. Głębocki sądzi, że oba wnioski mają za sobą wiele stron dobrych. P. Majerski twierdzi, że Towarz. to jako z rzemieślników głównie złożone, powinno też popierać szkołę przemysłową przedewszystkiem. P. Krupiński zastrzega się, by nieuznawał potrzeby i użyteczności szkoły przemysłowej, — gdy jednak z ust p. profesora Lewickiego wie o tem że szkoła ta posiada obecnie na swoje utrzymanie dostateczne fundusze, a biedna wdowa lub ciężką chorobą złożony potrzebuje ich bardziej, — więc obstaje przy swoim wniosku. P. Preissner żąda utrzymania wniosku rady nadzorczej t. j. na szkołę przemysłową.

Sprawozdawca p. Władyczyński, utrzymuje że wnioskowi p. Krupińskiego zapobiega dostatecznie ustęp końcowy §. 22 stat. że wniosek ten wprowadziłby w kolizyę ze statutem i t. p. Uchwalono zamknięcie dyskusyi, a że mimo tego między p. Władyczyńskim a p. Krupińskim toczyła się żywa debata, więc p. Schumacher wnosi by dyskusyę na nowo otwarto, — czego jednak nieuchwalono. Wniosek p. Krupińskiego poddany dwa razy pod ogłosowanie, utrzymał się znaczną większością, — a tak dzięki wyjaśnieniom p. prof. Lewickiego udzielanym z całą otwartością szkoła przemysłowa nie dostanie 50 złr. subwencyi.

Wniosek rady nadzorczej o oznaczenie sumy, której nie mogą przekroczyć długi i wkładki na 100.000 złr. uchwalono.

Przy wniosku rad. nadz. by oznaczyć kwotę pożyczek na rach. Tow. przez dyrekcyę imieniem Tow. zaciąg na 50.000 złr. i nie wyżej jak na 7% uchwalono. — Przy tej pozycyi zauważył p. Schumacher, by dyrekcya starała się o tańsze pożyczki, a p. Krupiński wygłosił to mylne i niefachowe zdanie, że tabularny właściciel dóbr, protokółowana firma to może dostać tańszy kredyt ale nie Towarzystwo zaliczk. Całkiem słusznie też zbił ten zarzut p. Schumacher że Towarz. to jako o nieograniczonej poręce, i też protokółowane, tem łatwiej i pewniej tańszego kredytu żądać może i powinno.

Wysokość kredytu na każdy udział — uchwalono tą samą, t. j. 300 złr. a. w. na 1 udział t. j. 50 złr. a. w.

Następnie uchwalono uznanie Remigiusza Ciszkę, Wic. Jeżykiewicza, Józefa Schumachera za inwalidów, a wdowie po ś. p. Tymaczkowskim udzielaną zapomogę przyjęto do wiadomości. Ktoś żądał wpierw uchwały uznania ją za wdowę a potem mówić o zapomodze, gdy mu jednak wyjaśniono, iż tu niema co uznawać, jeśli nią jest już rzeczywiście zgodził się na to w zupełności.

Po gorącej dyskusyi między pp. Krupińskiem, Władyczyńskim, Hradlem, Preisnerem, Głębockim i Schumacherem — oznaczono procenta dla funduszu rezerwowego, wkładek oszczędności i funduszu inwalidów, — wedle wniosku rady nadzorczej.

Wybór członków do Dyrekcyi nie mógł się odbyć z braku notaryusza. Natomiast przystąpiono do wyboru 3 członków do rady nadzorczej. P. Krupiński wnosi by rezygnacyi p. Frankowskiego nieprzyjąć i wybrać go ponownie przez aklamacyę. P. Władyczyński wyjaśnia że na tę już trzecią rezygnacyę z rzędu proszono p. Frank. by ją cofnął, jednak oświadczył że czas niepozwala mu zająć się tą instytucyą jak by należało, i dla tego nie przyjmuje wyboru. P. Krupiński mimo tego wnosi o wybranie przez aklamacyę. P. Milerowicz podnosi, że jeśli p. Frank. być nie może i niechce, to zmuszać go nie możemy. Postąpił honorowo i uczciwie, że niemając czasu zająć się naszem Towarz. niechce być malowanym prezesem i dla tego ustępuje. My tu nie izbą uchwalającą aklamacyą jakieś synekury czy tytuły nam trzeba prezesa oddanego Tow. z poświęceniem a nie tylko tytularnego, dla tego wnosi: przyjąć rezygnacyę p. Frank. uchwalić dlań podziękowanie za dotychczasową działalność prosząc go zarazem i o dalszą dla tego Towarz. życzliwość. Za wnioskiem tym podnosi się znaczna liczba rąk. Przy contr próbie, utrzymał się wniosek nieprzyjęcia rezygnacyi p. Frankowskiego wątpliwą większością. Następnie wybrano do rady zawiadowczej p. M. Władyczyńskiego i A. Janeczka.

P. Krupiński wnosi by dotychczasowy procent od pożyczek zniżyć z 9 na 8%.

Po bardzo gorącej dyskusyi, mimo że p. Sekretarz odegrał w niej rolę procentowego Rejtana, mimo że i wielu innych odbijało mężnie te procentowe ataki, p. Krupiński zwyciężył i jego wniosek został uchwalony.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wyrób cukru w Galicyi. W gruduiu roku zeszłego wyrobiono w dwóch cukrowniach galicyjskich z bnraków surowych ogółem 4,699.794 kilogramów cukru.

Wyrób wódki i piwa. W grudniu roku zeszłego wyrobiono w 501 gorzelniach galicyjskich ogółem 3,502.392 opodatkowanych stopni alkoholu, a w 190 browarach galicyjskich wywarzono ogółem 52.058 hektolitrów piwa.

Produkcya i sprzedaż soli. W grudniu roku zeszłego wynosiła w Galicyi produkcya soli 121.827 a sprzedaż 84.941 metr. cent. W tym samym miesiącu 1879 roku wynosiła produkcya 107.387 a sprzedaż 99.813 metr. cent. Z porównania okazuje się, że w grudniu roku zeszłego była produkcya o 14.440 metr. cent. większą a spzzedaż o 14.872 metr. cent. mniejszą niż w grudniu 1879 roku.

W sprawie kolei podkarpackiej utrzymuje się *Wien Allgemeine Ztg.* przy zeszłotygodniowem swem doniesieniu, że bank krajów koronnych prowadzi rokowania z rządem, i że wymaga pięcio-procentowej gwarancyi tylko dla obligów pierwszeństwa. W piśmie tem — zazwyczaj w sprawach tego rodzaju dobrze poinformowanem — czytamy dalej: Odnośne rokowania miały się już dość daleko posunąć, i wydać wynik o tyle pozytywny, że rząd zasadniczo już się zgodził na żądania banku krajów koronnych. Co do małych galicyjskich linii (Albrechta, Dniestrzańska, Łupkowska i Leluchowska) mają one tymczasem być wydzierżawione przez towarzystwo kolei podkarpackiej. Subwencye gwarancyjne, liniom tym przyznane, mają być ryczałtowane, a ewentualnie oszczędności przypadłyby towarzystwu kelei podkarpackiej. Oczywiście, że w pierwszej linii musieliby być zaspokojeni właściciele obligów pierwszeństwa i akcyonaryusze tych linii. Ma także istnieć projekt, ażeby galicyjską kolej podkarpacką połączyć z koleją morawską, a ewentualnie także i z czeską linią transwersalną. W ten sposób stworzonoby sieć połączoną, któraby w najkrótszej linii łączyła zachodnią i wschodnią granicę monarchii, i stałaby w bezpośreenim związku z wielką węgierską koleją doliny Wagi do Budy, Pesztu i Semlina. Kombinacya ta jednak zapewne nie będzie urzeczywistnioną, ponieważ pierwotna trasa kolei podkarpackiej ma być zmienioną. Gdy bowiem dotąd przeznaczano Żywiec (a względnie stacyę Czacza kolei koszycko-bogumińskiej) jako zachodni punkt wyjścia kolei podkarpackiej — ma być obecnie przeznaczoną na to stacya Oświęcim; a za tą zmianą trasy przemawiają bardzo ważne względy. Société belge des chemins de fer interesować się projektem kolei podkarpackiej, i miała temi dniami wnieść do ministerstwa handlu ofertę korzystniejszą od wniesionej przez bank krajów koronnych.

Dla rolników dochodzi z Wiednia ważna wiadomość, iż ministerstwo bardzo zajmuje się sprawą konwertowania długów hipotecznych w ten sposób, iżby procent wynosił tylko 4 proct. kiedy obecnie opłaca się po 7—9 prct. Kapitał potrzebny ma przybyć z Francyi, gdzie procent jest nizki.

Przemysł amerykański gwałtem wciska się do Europy. Właśnie wysyłają Amerykanie 36 komisarzy do Europy, którzy mają się tu starać o odbyt dla amerykańskich towarów i płodów gospodarskich. Szczególną uwagę zwracamy na Austryę, dla której przeznaczono 6 z owych komisarzy, i ci mają mieć swoje siedziby w Wiedniu, Peszcie, Pradze, Bernie, Lwowie i Tryeście. — Zawiązała się także nowa spółka dla wywozu amerykańskiego mięsa do Europy.

Przekop Panamy. Pierwsze ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów przedsiębiorstwa przekopu panamy w Ameryce, odbyło się w Paryżu 31 stycznia Lesseps w sprawozdaniu swojem wykazywał, że projekt amerykański przekopu przez Nikaraguę jest niewykonalny; dowodził, że Stany Zjednoczone Ameryki nie są jego projektowi przeciwne, owszem okazują się przychylnemi, byle neutralność kanału była zapewnioną; przytem wykazał, że ogół kosztów przekopu nie przeniesie 600 milionów. Wszystkie wniesione rezolucye przyjęło zgromadzenie jednogłośnie. Następne zebranie naznaczone na 3 marca i na niej ma być rozpatrzony projekt planu robót.

Kronika.

Gwiazda przemyska, stowarzyszenie rękodzielników, z której dorocznego walnego zebrania podaliśmy w poprzednim Nr. sprawozdanie, — a mianowicie nowo wybrany wydział tejże, wybrał jednogłośnie *p. Dr. L. Tarnawskiego* prezesem, *p. Michała Osińskiego* zastępcą prezesa a *p. Jana Dobrzańskiego* sekretarzem.

P. P. Józef Spiess i Jarosław Bielawski nauczyciele tutejszych szkół ludowych, zostali mianowani inspektorami szkolnymi, pierwszy dla Sokala, drugi dla Sanoka.

Bal na dochód szkoły przemysłowej urządza tutejsze stowarzyszenie *„Gwiazda“* w salach ratuszowych 26 b. m. Nowo wybrany prezes tegoż stowarzyszenia p. Dr. Tarnawski jest dostateczną rękojmią że bal ten wypadnie świetnie co do urządzenia, zaś co do udziału, to nie można wątpić iż publiczność tutejsza, która znana z ofiarności i popierania każdej pożytecznej myśli, liczuem zebraniem się da wyraz uznania i potrzeby podtrzymania tej już dziś błogie skutki wydającej szkoły, — że niebraknie tu nikogo, kto tylko wyższem wykształceniem i dobremi chęci dla kraju przejęty.

Ze sprawozdania z czynności *Towarzystwa Pań miłosierdzia* św. Wincentego a Paulo w Przemyślu za r. 1880 i rachunków budowy domu *„Ochrony“* — nadesłanych nam przez zarząd tejże, wyjmujemy następujące dane: Przychód wynosił 2.409 złr. 49 ct. Rozchód 2.393 złr. 30 ct. Pozostałość kasowa na r. 1881 16 złr. 19 ct. Na zarządzie cięży jeszcze dług bubudowy w kwocie 3.290 złr. 88 ct. a. w. W przeciągu roku 1880 — rozdzielono dzieciom obiadów w *„Ochronie“* przemyskiej 11.463.

C. k. wojskową komendę placu prosimy w imieniu wielu obywateli mieszkających po przedmieściach, by poleciła na to uważać ażeby szeregowcy po 9 godzinie wieczór niewyprawiali hałasów a nawet bitek przechodniom zagrażających, jak to miało miejsce przed kilku dniami na przedmieściu lwowskiem, gdzie pewien właściciel realności widząc znęcanie się 3 szeregowców nad jakąś kobietą, zaczął im przedstawiać że to człowiek nie zwierzę; — za co wrzucono go do fosy i poturbowano należycie. Skarżyć ich niemoże, niewiedząc nazwiska, — musi więc za swoje dobre serce odcierpieć guzy. Mamy nadzieję, że c. k. komenda placu znana ze swej urzędowej sprężystości, zapobiegnie temu na przyszłość skutecznie.

O zaprowadzenie w tutejszej stacyi pocztowej całodziennej służby upominaliśmy się w Nr. 1 naszego pisma i wykazali niezbędną potrzebę tejże. Snać energia dyrekcyi pocztowej tylekroć razy sławiona, zużyła się z wiekiem, zasada *„nur langsam voran“* wspólnie z biurokratycznym pyłem osiada już na pułkach referatów pocztowych. By ale nie dać zwycięztwa zdaniu, że nos dla tabakiery, lecz przeciwnie — tabakiera dla nosa, — w porozumieniu z bardzo wielu interesowanymi postanowiono wnieść w tej sprawie bezpośrednio do c. k. Ministerstwa datami uzasadnione przedstawienie, — odnieść, się do Izby handlowo-przemysłowej z prośbą by z swej strony urzędownie je poparła, — i wyłożyć takowe w biurze naszej redakcyi do wolnego przejrzenia i podpisywania przez strony interesowane.

„Haoheb“. Pod tym tytułem wychodzi *w Pzzemyślu pisemko hebrajskie* redagowane przez p. Samuela Petersila, które ze względu na uczciwą tendencyę zasługuje na powszechne uznanie. Najlepiej wyjaśni tę tendencyę następujący wycinek z artykułu. „Od czasu zburzenia Jerozolimy przez Tytusa, pisze *Haoheb*, rozprószyliśmy się po całej ziemi. Ażeby istnieć, musimy się zawsze trzymać stronnictwa potężnego w kraju. Gdybyś zapytał, szanowny czytelniku. z jakim narodem mamy się w Galicyi połączyć, nic nie odrzeknę, lecz zwrócę twoją uwagę na dzieje powszechne. W barbarzyńskich wiekach średnich, kiedy wszystkie narody europejskie żydów okropnie prześladowały i nie dały im ni piędzi ziemi, w strasznej dla żydów dobie z otwartemi rękoma przyjęli ich Polacy.

Wiedz bowiem czytelniku, że Polacy są dobrym i szlachetnym narodem. Jak orzeł opiekuńcze swoje skrzydła nad pisklętami rozpościera, tak i Polacy nas bronili od wieków, a mianowicie podczas napadów tatarskich i powstań Kozaków. Lecz po cóż mi mówić o czasach już minionych? Pomówmy o teraźniejszości. Pójdź ze mną czytelniku, do oświeconego państwa niemieckiego, tam wylewa profesor Treitschke całą swą żółć na żydów niemieckich i stara się wszelkiemi sposobami oczernić ich wobec narodu i rządu niemieckiego. A w Niemczech wśród 40 milionów chrześcian, żyje tylko 300.000 żydów, podczas gdy w Galicyi na 6 milionów ludności, jest nas 600.000, a mimo to żyją Polacy z nami w zgodzie i spokoju! Jesteśmy przeto obowiązani być wdzięczni szlachetnemu narodowi za wszystkie dobrodziejstwa, już wyświadczone i mające się wyświadczyć. Zapytasz może, łaskawy czytelniku, jak mamy tę wdzięczność okazać? Oto przez połączenie się z nimi tak w sejmie, jak i w Radzie państwa“ itd. itd. Oby ten uczciwy głos żydowski nie przebrzmiał bez skutku.

Przestroga. *Ze Sanoka* otrzymaliśmy następujące pismo: „Wyczytawszy w szan. czasopiśmie *„Przemyślanin“* ogłoszenie wiedeńskiej firmy S. Hemmer o 400 łóżkach żelaznych, które zbankrutowana firma londyńska pierwej po 32 złr. a. w. sprzedawała a teraz po 8 złr. sprzedaje dałem się na ten wabik złapać i obstalowałem jedno łóżko. które z transportem kosztuje 11 złr. 47 ct. A ponieważ przesłane mi łóżko z cienkich, prostych żelaznych prętów jest nie do użytku i tu u nas ani 5 złr. nie ma wartości, — donoszę o tem aby przestrzedz Publiczność przedtem oszustwem. T...

Stosunek familijny. Pewien pan opowiada o sobie: „Ożeniłem się z wdową, mającą z pierwszego małżeństwa dorosłą córkę, w której zakochał się mój ojciec i wkrótce ją poślubił. Tym sposobem ojciec mój został moim zięciem, a moja pasierbica moją matką, skoro była żoną mego ojca. W rok po ślubie żona powiła mi syna, który był przyrodnim bratem mego ojca a zarazem moim wujem, skoro był bratem mojej macochy. Żona mego ojca została także po jakimś czasie matką ładnego chłopca, który był zarazem moim wnukiem, jako syn mojej pasierbicy. Moja żona była także moją babką, gdyż była matką mojej matki; ja zaś byłem jednocześnie mężem mojej żony i jej wnukiem; a ponieważ mąż osoby będącej babką jest naturalnie dziadkiem, zostałem więc własnym dziadkiem.“

W hotelu europejskim pod Nr. 10 urządza jakiś przejezdny *p. astronom* dwa popularne odczyty z transparentowem przedstawieniem ciał niebieskich i ich obiegu. Część dochodu ma przeznaczyć na cele dobroczynne. Bliższe szczegóły zostaną plakatami ogłoszone.

Dobre piwo. „No, jakże pan zadowolony z mego piwa?“ pyta piwowar szynkarza. „Wybornie,“ odpowiada szynkarz, „każdy kufel sprzedaję dwa lub trzy razy, bo goście, gdy skosztują, zostawią je, i w ten sposób mogę je powtórnie sprzedawać.“ —

„Kwargie“ ołomunieckie. Serki te tak ulubione przez konsumentów piwa, a obrzydliwe dla ludzi mających delikatne nerwy, są przedmiotem znacznego eksportu. Delikatesów tych wyrabiają na Morawie rocznie 100.000 cetnarów, a znaczna ilość kwargli odchodzi do Egiptu, a nawet Australii. Niezawodnie w gorącym klimacie muszą mieć zapach jeszcze przyjemniejszy, aniżeli u nas.

Adwokackie sumienie. Gazeta Narodowa podaje. W Węgrzech podniosły się w ostatnich czasach liczne głosy przeciw wyzyskiwaniu ludności przez niesumiennych adwokatów, między którymi na pierwszym planie stoją żydzi. C z y u n a s l e p i e j? G d z i e ż t a m! M o ż e j e s z c z e g o r z e j. Oto fakt: W roku 1879 prowadził pewien adwokat lwowski wyznania mojżeszowego proces przeciw towarzystwu kolei Karola Ludwika o odszkodowanie robotnika tejże kolei z powodu zupełnej nieudolności w jaką popadł jego klient wskutek wypadku na kolei w r. 1877 o k o ł o P r z e m y ś l a. Za przeprowadzenie tego procesu umówił się pan adwokat z powodem, iż jako wynagrodzenie otrzyma czwartą część wywalczonej sumy. Poszkodowany wygrał proces, a wyrokiem prawomocnym przyznano mu 2.000 zł. jednorazowego wynagrodzenia, a ponieważ uznano go niezdolnym do pracy, zasądzono kolej na wypłacanie mu rocznej renty w kwocie 200 zł. Zgadnijcie ile poszkodowany dostał z owych 2 000 zł. Oto czterysta złotych reńskich, zaś 1.600 wpłynęło do kieszeni adwokata, ponieważ tenże policzył sobie także czwartą część 200-reńskowej renty przez lat dwadzieścia, a do 20 zł. na kancelaryę i 100 zł. dla kandydata adwokackiego zajętego w jego kancelaryi. Co się tyczy zaś ostatniej sumy, dodać jeszcze musimy, że ów kandydat adwokacki pożyczył był stronie 1 zł. 70 ct., narosła więc ona do wysokości 100 zł. przez doliczenie lichwiarskich procentów! Niech każdy bezstronny przyzna, czy to nie rozbój na gładkiej drodze, czy to nie doprowadzona do ostatecznych granic bezkarność pod osłoną paragrafów?!

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 21 Stycznia do 10 Lutego b. r.

Ciepielowska Józefa dziecię zarob. 3 tyg. Ronet Karolina i Józefa 2 siostry pochowane w jednym grobie. Horpiniuk Marya zarobnica 25 l. Dziadek Piotr słuch. 3 rok. teol. 22 l. Bialik Teodur pisarz 37 l. Kuzio Fedko zarob. 54 l. Szczepanicki Ignacy kowal 55 l. Sowiński Edward dziecię 8 l. Blaustein Scheindel zarob. 18 l. Soberstein Sara pryw. 28 l. Goldfarb Leib 1½ m. dziecię. Tremmer Leib Chaim zarob. 65 l. Goldfarb Rachel 62 l. Scheck Mendel zarob. 65 l. Blau Jakób Izaak 1½ r. Hanf Małke Fille 90 l. Augelberg Ronie niez. urodz. dziec. Krążek Jan zarobnik 30 l. Brylak Stanisław 2 l. Proć Jan 57 l. ubogi. Zajączkowska Honorata żona inżyniera 32 l. Hanek Adalbert zarob. 59 l. Hütter Jakób 5 tyg. dziecię. Trau Markus Szaja dziecię 6 dni. Wunsch Jan kościelny 66 l. Jabłońska Katarzyna zarob. 50 l. Bochnak Marya zarob. 15 l. Hajdamach Tekla żona policyanta, porodz. dziecię nieżywe płci męzk. Bocheńska Rozalja żona mechanika 30 l. Kostek Karolina porodz. dziec. nieżywe płci żeńsk. Śnieciowski Błażej dziecię 11 m. Dobrowolska Marya porodz. dziec. nieżywe płci żen. Begala Piotr więzień 31 l. Czkwir Katarzyna zarobnica 30 l. Witoszyńska Marya wdowa 65 l. Nacht Ryfka wdowa 78 l. Feldman Sosie 5 l. Hütter Reisel 48 l. Żupnik Chaskel 9 m. Krebs Sara Lea 50 l. Dobiszewska Antonina 8 m, Sauer Anna kilk. minut. Dobrowolska Henryka wdowa 70 l. Leszczyńska Prospera 63 l. Czernecki Władysław 1 r. Gold Auzela urodz. dziec. nieżywe płci męzk. Pałys Walenty zarob. 45 l. Hamura Józef 3 dni Hammer Jan kil. min. Karnas Anna 66 l. Chromiak Jan 9 m. Stobiecki Stefan 4 l.

Korespondencya od Redakcyi

P. Bened. Fil. we Lwowie.: Odpowiedzieliśmy listem post. rest.

P. L. Jan. Tarnów. i księgarnia Wo. Gazdy w Tarnowie: Wysłaliśmy pod opaską.

P. Top. w Sanoku. Dziękujemy za uwagę z której zaraz korzystamy.

P.... ski w miejscu. Artykułów nadesłanych nie zużytkujemy.

Pani W. w Lisku. Przyjmiemy chętnie i będziemy bardzo zobowiązani.

P. Omega w miejscu. Na pańskie pienia pochwalne, znajdziesz odpowiedź w dzisiejszym artykule wstępnym, — zaś zastrzeżone zwrócenie rękopisu, może nastąpić w każdej chwili.

Nadesłane.

W sprawozdaniu Towarzystwa Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo w Przemyślu za 1880 pozwolono sobie nazwisko podpisanego wymienić w rubryce V. różne wydatki jako tego który otrzymał jakieś odczepne 10 złr a. w.

Postępowanie to i sposób nazwy danej temu wydatkowi już samo przez się obraca się przeciw samemu sprawozdawcy a każdy choćby nawet nie wysoko inteligentny osądzi sam to wyrażenie. Jeżeli pretensya moja była nie słuszna, natenczas nie miał nikt prawa szafować groszem na cel dobroczynny zebranym i obdarzać mię odczepnem 10 złr. a. w. Dla wyjaśnienia jednak muszę tu podać, że za różne roboty ślusarskie dostarczone do Ochrony, należało mi się 32 złr a. w. Z tego darowałem sam z dobrej chęci 10 złr. na Ochronę a resztę to jest 22 złr. otrzymałem w ten sposób iż 12 złr. zaraz a 10 złr. po bardzo wielu upominaniach wykołatałem. W całem sprawozdaniu nie widzę ani rachunku robót ślusarskich na 454 złr. 38 ct ani też 10 złr. a. w. które na Ochronę darowałem wyszczególnionych, natomiast widzę odpłacenie się uszczypliwą wzmianką, która przy powyższem wyjaśnieniu nie przeciw mnie przemawia.

To niech służy za przestrogę i naukę jak u nas ludzi pracy rzemieślników się traktuje i uważa.

Przemyśl dnia 15 Lutego 1881

Józef Gorniak
majster ślusarski.

Zdrukarni Jana Cara w Przemyślu.

Odpowiedzialny redaktor iwydawca Jan Skwirzyński.